

Niemal całą drugą część sezonu, tematem numer jeden był kontrakt i pozostanie w Romie Miralema Pjanica. Bośniak podpisał nową umowę w końcówce sezonu i wyjechał spokojnie na zgrupowanie reprezentacji, która zadebiutuje na Mundialu. Właśnie głównie o swój kraj i drużynę narodową był wypytywany przez *Sky Sport*.

- Bośnia miała ciężkie momenty, ludzie mieli niewiele okazji, aby się uśmiechnąć, myślę, że daliśmy im uśmiech, co jest dla nas bardzo ważne. Bośnia nigdy nie grała na Mundialu i Euro: jesteśmy bardzo szczęśliwi z naszego powodu i kraju. Mam nadzieję, że podarujemy naszemu światu więcej radości.

Gdy zobaczyłeś ludzi w Sarajewie?

- Było niesamowicie. Graliśmy na Litwie i wróciliśmy tam o 2 w nocy. Ludzie byli na lotnisku, w mieście było ich jeszcze więcej. To był moment wielkiej radości, byłem bardzo szczęśliwy: zrealizowaliśmy marzenie o grze na Mundialu, doprowadzenie tam naszego kraju było niesamowite. Mam nadzieję, że w następnych latach będziemy mogli dobrze reprezentować nasz kraj.

Wojna?

- Możemy mówić o tym, co zdarzyło się tutaj w ciężkich latach. Był tutaj Dzeko, było im ciężko. Ja wyjechałem szybko z Bośni, wychowywałem się poza nią. Miałem szczęście nie przebywać tam, gdy była wojna. To był trudny moment dla mojego kraju i mam nadzieję, że się nigdy nie powtórzy.

Twoi rodzice?

- Wyjechali stąd bez niczego i próbowali zacząć od zera. Mój ojciec chodził do pracy i grał w piłkę. Gdy byłem mały obserwowałem mojego ojca na treningach i w ten sposób zacząłem obcować ze światem piłki. Śledziłem mecze i w ten sposób dołączyłem do drużyny. Odkąd miałem 5 lat myślałem tylko o piłce.

Kiedy tu wróciłeś?

- Po wojnie, do dziadka i babci. Stacjonowali tu Amerykanie, którzy sprawdzali ulice i utrzymywali bezpieczeństwo kraju. To wspomnienia, których nigdy nie zapomnę, był już po wojnie. To kraj dotknięty przez wojnę, który przeżył nieprawdopodobne rzeczy: dzieci, które doświadczyły strasznych rzeczy. Dzięki moim, u mnie wszystko poszło dobrze.

Grupy religijne?

- Nie ma żadnego problemu. Była Jugosławia była potężnym krajem, dziś nasz kraj idzie do przodu i próbujemy zapomnieć o tym, co się stało. Wielki przykład mamy w piłce: tam nie ma tego wszystkiego, podziałów. Wszyscy jesteśmy razem i takie rzeczy nie mogą się nigdy dostać.

Jesteś praktykujący?

- Nie do końca. Ramadan jest trudny do robienia. Staram się jak najlepiej, cała moja rodzina jest muzułmańska.

Roma?

- Piękne doświadczenie, przed przyjściem nie wiedziałem niczego, jacy są kibice, Serie A. Odkąd przybyłem widzę wszystko coraz bardziej pozytywnie, zawsze jest coś nowego. Gdy wybrałem Romę był Luis Enrique i kierownictwo, które mnie chciało. Poczuję zaufanie i dziś czuję się dobrze. Przedłużyłem kontrakt, gdyż jest świetny projekt: z tym zespołem możemy celować zawsze coraz wyżej.

Reprezentacja narodowa narodziła się niedawno.

- Do Under 17 grałem dla Luksemburgu. Potem, w Lyonie, prosiła mnie Francja. Wybrałem jednak Bośnię. Wyzwaniem było wprowadzić ją do najlepszych.

Autor: abruzzo